

Radosław Wasielewski: Asiu, oczywiście nie mam nic przeciw temu, żebyś to umieściła w tym miejscu, jednak wypadaloby zapytać, bo to tablica prywatna. Nieważne.

Zanim odniesiemy się do treści Oświadczenia pragniemy podzielić się ważnym spostrzeżeniem, mianowicie w naszym odczuciu zarówno my, nauczyciele i członkowie Virtusa, jak i Dyrekcja szkoły, zostaliśmy wmanewrowani w zręczną intrygę, a cieszą się ci, którym od lat zależało na umniejszeniu naszych dokonań i utrudnieniu działań. Szkoda, że działania tych osób są krzywdzące dla dzieci, które powinny być zawsze podmiotem. To wysoce niepedagogiczne, drodzy Państwo.

A teraz do konkretów. Bardzo zręcznie napisano to Oświadczenie. Jednak mówi się w nim tylko o skutkach, które wszyscy już znają, a nikt nie wspomina o przyczynach. Ta sytuacja to przecież typowy związek przyczynowo skutkowy.

Mianowicie, w Oświadczeniu mówi się o tym, że pan Witek nie chce zaakceptować podziału klas. To prawda. Jednak autor Oświadczenia nie wspomina, że od kwietnia mieliśmy ZAPEWNIENIE, że pan Witek właśnie DOSTANIE IV klasy. Na pytanie, dlaczego stało się dokładnie odwrotnie, jeden z autorów Oświadczenia stwierdził, że zapomniał. Zapomniał o swoich zapewnieniach, którymi karmił nas przez prawie 5 miesięcy, o zapewnieniach, które zostały powtórzone co najmniej kilka razy przy różnych okazjach (również w czasie wakacji). Przez prawie 5 miesięcy zatem byliśmy przeświadczeni, że Dyrekcja dotrzyma danego słowa, a stało się dokładnie odwrotnie. Czy zatem nie mieliśmy prawa do zaskoczenia i oburzenia podjętymi działaniami? Z dziewczętami z obecnych klas IV byliśmy przecież w związku z tymi zapewnieniami na kilku turniejach (z awansem do finału wojewódzkiego włącznie), część z nich była na obozie w Osiecznej, gdzie odbyła szereg zajęć sportowych. To była kluczowa decyzja Dyrekcji, która z kolei wpłynęła na naszą decyzję o zakończeniu działań. Szkoda, że zapomniano o tym, jakże ważnym fakcie.

Autor po raz kolejny mija się z prawdą twierdząc, że nie było próśb skierowanych przez pana Witka do pani Doroty Janus. Otóż taka prośba padła. Niestety, nie została wysłuchana. Do kolejnej próby uproszenia pani Doroty już nie doszło, gdyż pani Dorota opuściła miejsce spotkania w trakcie rozmowy w dość osobliwy sposób, dając tym sposobem wszystkim do zrozumienia, że o zamianie klas czwartych z piątymi nie chce rozmawiać. Zatem dialog został przerwany i na jego kontynuację w tym gronie nie było już szansy. Emocje wzięły górę nad szacunkiem dla rozmówców.

A dlaczego tak bardzo zależało nam właśnie na klasach czwartych? Już wyjaśniamy. Z tą grupą pracowaliśmy od dwóch lat, zarówno na zajęciach porannych, jak i popołudniowych. Dziewczęta uczestniczyły w sparingach, turniejach i obozach, podczas których szlifowały swoje umiejętności. Rocznik ten gwarantował nam kontynuację działań sekcji przez co najmniej 5 kolejnych lat. Wbrew informacjom wyczytanym w Oświadczeniu, nie było tam tylko sześciu dziewcząt wykazujących chęć i zdolności do gry, tylko znacznie więcej. Jeśli nawet Witek Jasik podjąłby decyzję o przyjęciu 4 godzin (płatnych- dzięki uprzejmości pani Burmistrz) oznaczałoby to 10 godzin popołudniowych zajęć tygodniowo dla dzieci, które są w klasie IV, czego dzieci nie byłyby w stanie „unieść”, bo przecież mają również inne obowiązki i zajęcia. Dlatego też tak ważne są lekcje wychowania fizycznego. Niemożność kontynuowania zajęć ma też kolejne podłoże. Z ust pani Wicedyrektor dwukrotnie bowiem padły już słowa, że najprawdopodobniej uczennice z obecnej klasy siódmej w przyszłym roku szkolnym trafią pod skrzydła innego nauczyciela wychowania fizycznego. Stąd też zamierzaliśmy się

skupić na klasach siódmych i klasach czwartych, mając nadzieję na uzyskiwanie satysfakcjonujących wyników przez kolejne lata.

Zgadza się ze stwierdzeniami, odnotowanymi w kilku miejscach Oświadczenia, że Dyrekcja szkoły wspierała nasze działania. Robiła to zawsze i z wielkim zaangażowaniem. Za to dziękujemy.

Mamy również nadzieję, że Szlichtyngowa nadal będzie żyła siatkówką w takim wymiarze, jak dotychczas, ale już bez naszego aktywnego udziału. Życzymy ewentualnym następcom (może pozostałym dwóm nauczycielom WF?) powodzenia i będziemy obserwować efekty ich działań. Znaleźć indywidualność w lekkiej atletyce i awansować z etapu powiatowego do finału wojewódzkiego jest rzeczą śmiesznie łatwą w naszym powiecie. W każdej kategorii bierze bowiem udział zazwyczaj kilkoro dzieci i na ogół większość z nich uzyskuje awans. Co innego zbudować zespół, który zdobędzie mistrzostwo województwa i powalczyć „jak równy z równym” z najlepszymi szkołami w Polsce. Życzymy powodzenia i, jak to się zwykle mówi, „po efektach ich poznać.”

Jako pracownicy SP im. Jana Pawła II w Szlichtyngowej musimy zaakceptować decyzję naszego pracodawcy, co nie oznacza, że w głębi duszy się z nią zgadzamy. Czas pokaże, czy decyzja Dyrekcji była słuszna.

W tym miejscu jeszcze raz dziękujemy Dyrekcji, pani Burmistrz, Radnym, Sponsorom (ze Sponsorem Tytułarnym, firmie Cool Comfort na czele), Księdzu Proboszczowi Antoniemu Łatce, Wolontariuszom, wszystkim organizacjom i instytucjom, które przez lata wspierały nasze działania.

Szczególne podziękowania kierujemy zaś do byłych i aktualnych Zawodniczek klubu Virtus CC Szlichtyngowa i Ich Rodziców. Dziewczyny, życzymy Wam powodzenia oraz wielkiej kariery sportowej. Myśłami zawsze będziemy z Wami.

PROSIMY O ZAMKNIĘCIE SPRAWY, NIC NIE JEST W STANIE PRZEKONAĆ DYREKCJI DO ZMIANY DECYZJI, A CO ZA TYM IDZIE, MY RÓWNIEŻ NIE MOŻEMY ZMIEŃĆ SWOJEJ.